

PLACÓWK

Adres Redakcji i Administracji
Adresse de la Rédaction
et de l'Administration
47, rue de l'Université,
PARIS VII^e
Tel.: LITtré 44-99
C.O.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTÉRAIRE
WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”
EDITEUR: SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii 3 fr. b.
w Niemczech 50 fen.
w Norwegii 50 öre
w Szwajcarii 30 ct.
w Szwecji 50 öre
w W. Brytanii 6 d.
we Włoszech 50 lir

ROK III. — Nr. 16 (91)

Paryż,

SOBOTA
SAMEDI

6

MAJ
MAI

1950

CENA
PRIX 15 fr.

GRA TOCZY SIĘ O NIEMCY

Przeciągająca się „zimna wojna” sprawia, że zależnie od woli Sowietów, które wciąż wykazują w jej prowadzeniu energiczną inicjatywę, różne kraje Europy lub Azji wysuwają się na plan pierwszy aktualności politycznej. Po zwycięstwie komunistów w Chinach i ataku ideologicznym na całą Azję południowo-wschodnią uwaga świata znów skupia się na sprawie niemieckiej.

Nie chodzi tu tylko o stracony przez Rosjan nad Bałtykiem samolewit amerykański; jest widoczne, że dopóki dwa wielkie mocarstwa nie są zdecydowane na wywołanie otwartej wojny, tego rodzaju „wypadki” wojny nie wywołają. Natomiast w Stanach Zjednoczonych objawia się coraz większe zdenerwowanie z powodu zapowiedzianej manifestacji młodzieży komunistycznej na Zielone Świąta, w Berlinie. W razie próby „zamachu” na Berlin zachodni strony komunistów — wojska amerykańskie i angielskie otrzymały rozkaz strzelania. Czy dojdzie do krwawych starć oddziałów alianckich z tłumami komunistów? Oto pytanie,

Skazanie przestępców hitlerowskich

Ostatnio ogłoszono wyroki przeciwko dwóm wybitnym hitlerowcom.

Były premier Brunswiku Dietrich Klagges został skazany na dożywotnie więzienie za zbrodnie przeciwko ludzkości, a były szef gestapo we Frankfurcie, Heinrich Baab za kilkadziesiąt morderstw.

Przewodniczący trybunału, sędzia Paul Lueettich ogłaszając wyrok, skazujący b. premiera Klaggesa na dożywotnie więzienie oświadczył, że Klaggesowi udowodniono 19 zbrodni przeciwko ludzkości, wymuszania, pozbawiania wolności i nadużywania swego urzędu.

Proces przeciwko gestapowcowi Baabowi toczył się od szeregu dni. Przez salę sądową przewinęło się kilkudziesięciu świadków oraz prze prowadzono wizję lokalną w kazamatkach frankfurckiego gestapo. Baabowi udowodniono 55 morderstw, przeważnie na obywatelach niemieckich narodowości żydowskiej, 21 usiłowanych morderstw oraz licznych i ciężkich uszkodzeń ciała celem wymuszania zeznań. Większość tych morderstw Baab popełnił jako urzędnik referatu dla spraw żydowskich.

FRANC. ZGROMADZ. NARODOWE
Zgromadzenie Narodowe sprzeciwiało się zawieszeniu postępowania sądowego przeciw dwójce deputowanym komunistycznym, aresztowanym w Brest i wyrażało zaufanie rządowi w związku z zajściami w tym mieście.

Wieczór P.P.S.

W sobotę, dnia 6 maja 1950 roku, o godz. 20-ej w Domu Polskich Komitantów, przy 20, rue Legendre, w związku z obchodem 1-majowym przemówienia na temat wspólczesnej polityki wygłosił: Zygmunt Zaremba, prezes Centralnej Rady P.P.S., Aleksander Skrodzki, prezes Zw. Zaw. rob. z za. żelaznej kurtyny, Zivko Topalowicz, wiceprezes Unii Socjalistycznej (przy COMISCO) oraz przedstawiciel oficjalny Centralnych Władz S. F. I. O.

Komitet Mikołajczyka

Zgodnie z przewidywaniami idący własnymi drogami p. Stanisław Mikołajczyk, były premier rządu polskiego w Londynie, były wicepremier rządu Bieruta w Warszawie, polityk, który uznał haniebną układ jałtański i zabór połowy terytorium Polski przez Sowietów w r. 1945, ogłosił w kwietniu br. razem z kilkoma innymi bankrutami politycznymi: pp. Popielem, Bańczykiem, Wójcikiem, Sieniewiczem, Olszewskim, Glaserem i Balonem (nomen omen!) powstanie „Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego” w Waszyngtonie.

Dodana do ogłoszenia składu osobowego Komitetu deklaracja jest stekiem

nad którym będą się zastanawiali ministrowie spraw zagranicznych, Wielkiej Brytanii i Francji w maju br. na konferencji w Londynie.

Ale nie tylko nad tym. Cały problem Niemiec, ich podziału wciąż trwającego, ich stosunku do państw zachodnich i do Sowietów, ich przyszłości, domaga się prze-myślenia i powzięcia pewnych szybkich decyzji. Trudność zagadnienia niemieckiego nie polega tylko na tym, że podział dawnych terytoriów niemieckich na dwie części z których każda należy do innego świata pod względem politycznym i gospodarczym — oraz skupienie na terenie Niemiec zachodnich 9 milionów uchodźców niemieckich z ziem nadodrzańskich, z Prus Wschodnich i Sudetów — czyni z Niemiec trwałe ognisko możliwych fermentów politycznych i społecznych. Sytuację pogarsza fakt, że Ameryka ze względów gospodarczych, a częściowo wojskowych — dąży z całą usilnością do zjednoczenia ściślej, przynajmniej całej Europy zachodniej — plus Niemcy zachodnie — a to już stwarza szereg zagadnień niezmiernie trudnych.

Rozumowanie Amerykanów jest proste, dość brutalne i częściowo logiczne: skoro — mówią oni — toczymy obecnie „wojnę zimną” z Rosją sowiecką, a być może wkrótce będziemy zmuszeni toczyć wojnę prawdziwą z imperializmem sowieckim, przyciągnąć musimy

Niemcy z ich potencjałem gospodarczym i militarnym na naszą stronę. Podzielają je częściowo tak że politycy angielscy i francuscy, że wymienimy tylko niedawnych za ciekich wrogów Hitlera i Niemiec: Churchilla i de Gaulle'a. Słynny publicysta francuski napisał niedawno, iż „ani Francja, ani Zachód nie mogą równocześnie mieć jako wrogów i Niemcy i Rosję”, dodając zarazem, że „ideologie i sentymenty niełatwo poddają się regułom tej gry logicznej i tragicznej”.

Dla Polski i Polaków logika tej gry Zachodu wobec Niemiec jest jeszcze bardziej tragiczna. Walcząc o naszą niepodległość państwową, o naszą wolność duchową z Rosją sowiecką i komunizmem musimy starać się o poparcie całego Zachodu i Ameryki oraz liczyć na nie. Ale równocześnie, mając spór z Niemcami (każdymi, bez względu na ustrój) o naszą granicę na Odrze i Nisie — nie możemy liczyć w tym sporze całkowicie na państwa zachodnie, lecz tylko na pewien układ sił w polityce międzynarodowej i na „fakty dokonane” (osiedlenie się Polaków na Ziemiach Odzyskanych i ich zagospodarowanie oraz podział Niemiec na dwa nie-suverenne państwa). Przed polityką polską stoją więc w tej dziedzinie problemy niezmiernie trudne, wymagające wszechstronnego przemyślenia naszego stosunku do Niemiec i wielkiego rozu-

mu politycznego w działalności na wciąż zmiennej szachownicy międzynarodowej. Polska wszakże od kilku wieków nie miała łatwych problemów w polityce zagranicznej, dzisiejsze więc nie odbiegają od reguły. Każdy polski mąż stanu, który czuje za sobą poparcie narodu tak w kwestii walki z Rosją o niepodległość państwo, jak też w sprawie granicy na Odrze i Nisie wobec Niemiec — już z tego faktu czerpać może znaczną część swej siły.

Gra, która toczy się w tej chwili o pozyskanie Niemiec między Zachodem i Sowietami — stwarza dla nas położenie trudne, lecz nie beznadziejne. Niemcy, zdruzgotane w drugiej wojnie światowej i rozdarte dziś politycznie to nie są ani rosnące w siłę Prusy Fryderyka II, ani pewne swej potęgi Niemcy cesarskie Wilhelma II. Rosja, chociaż jest mocarstwem olbrzymim — wywołala przeciw widmo koalicji całego świata wolnego przeciw sobie wskutek swej polityki penetracji rewolucyjnej i swego drapieżnego imperializmu. Polityka polska może i powinna, zarówno z chwilowej słabości pobitych Niemiec, jak i z koalicji atlantyckiej, przeciwrosyjskiej — umieć skorzystać. Czy potrafi? Oto pytanie stojące przed każdym świadomym Polakiem i przed każdym, kto poczuwa się do odpowiedzialności za losy Polski.

Zbigniew Mazur.

Układ Episkopatu z reżimem

Krakowski Tygodnik Powszechny z 23. IV. 1950 przyniósł na pierwszy stronie pełny tekst „Porozumienia między Rządem R. P. a Episkopatem Polski”, zawartego w Warszawie dn. 14 kwietnia 1950, a podpisanego z ramienia Episkopatu przez księży biskupów Choromańskiego, Zakrzewskiego i Klepaczę oraz z ramienia reżimu przez Wolskiego, Ochaba i Mazura.

„Porozumienie” składa się ze wstępu i 19 punktów, przy czym w pierwszych dziewięciu punktach Episkopat składa deklarację lojalności wobec władzy państwowej w Polsce, w następnych zaś dziesięciu reżim ustępuje w zasadniczych punktach, gwarantując wolność nauki w szkołach, prasy katolickiej, działalności zakonów itd. Dodatkowy „protokół” załatwia ugodowo konflikt w sprawie „Caritasu”, i skonfliktowanych dóbr kościelnych.

Tygodnik Powszechny (nr. 18) z 30. IV. 1950 przyniósł nowy tekst „komunikatu do wiernych”, podpisanego przez wszystkich Biskupów polskich. W komunikacie tym Episkopat po stwierdzeniu, że „próba rozdzielania losów Kościoła i Narodu byłaby szkodliwa zarówno dla Kościoła jak i dla życia publicznego” omawia historię rokowań i wyjaśnia powody zawarcia układu, zresztą w formie bardzo ogólnikowej.

„Prace Komisji — piszą Biskupi — prowadzone wśród piętrzą-

cych się trudności, wywołanych nie dającymi się usunąć różnicami światopoglądowymi, nie były łatwe. Wymagania toczącego się życia doprowadziły jednak do uzgodnienia najpilniejszych i najdonioślejszych spraw.

Jeśli nie wszystko zostało uzgodnione, to dlatego, że deklaracja nie jest konkordatem a wiele spraw na leży tylko do Stolicy Apostolskiej”. Komunikat kończy się wyrażeniem sądu, że „pokój wewnętrzny jako owoc sprawiedliwości jest najlepszym przygotowaniem do pracy, nad utrzymaniem pokoju światowego”.

W ten sposób fakt zawarcia układu nie podlega już dyskusji. Nie wiemy dotąd i nie będziemy tak szybko wiedzieli, co skłoniło Episkopat w Polsce do podpisania układu. Jest rzeczą jasną, że księża biskupi muszą nieco inaczej patrzeć na rozwój wypadków w kraju, niż Polacy walczący pośród wolnych narodów świata o niepodległość państwową. Różnice te dotyczą oczywiście nie zasadniczej sprzecz-

ności chrześcijaństwa z komunizmem, ale taktyki i metod w walce. Polacy - katolicy mają na tyle zaufania do rozumy politycznego i patriotyzmu Episkopatu, żeby mu zostawić decyzję w ocenie, co jest w danym momencie korzystne lub szkodliwe dla rozwoju katolicyzmu i ratowania ducha narodu w kraju. Być może, razi nas w niektórych punktach słownictwo przyjęte przez Episkopat, dotyczy to wszakże raczej formy, niż treści. Episkopat ustrzegł się ustepstw filozoficznych czy zasadniczych, zmienił tylko taktykę. Wie on równie dobrze, jak my, po tylu doświadczeniach, że słowa komunistów, iż wykonają warunki układu, wierzcie nie można, ma on jednak jakieś powody ku temu, aby przyjąć ofiarowane mu przez reżim taktyczne zawieszenie broni. Dalsza przyszłość wykaże, kto z układu odniósł większe korzyści. Co do nas, wierzymy mocno, że nie układy, ale siła moralna naszego narodu i jedność duchowa naszego Episkopatu są decydujące dla przyszłości katolicyzmu w Polsce.

B. Z.

Święto 3 Maja w Paryżu

Kościół polski w Paryżu przy rue St. Honore zgromadził 3 maja b. r. o godz. 11 liczne rzesze Polaków, pragnących pomodlić się wspólnie o wyzwolenie Ojczyzny w dniu Święta Narodowego, zakazanego dziś w Kraju. Wnętrze kościoła przystrojono flagami biało-czerwonymi. Przed ołtarzem wokół Ambasadora R. P. Kajetana Morawskiego stanęli przedstawiciele polskich organizacji społecznych politycznych i zawodowych, tak nowej jak dawnej emigracji. Mszę św. celebrował ks. dziekan Gałęzowski, podniósł zaś kazanie patriotyczne wygłosił ks. red. Tokarek. Po nabożeństwie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”.

W niedzielę 7 maja br. o godz. 20.15 odbędzie się w wielkiej sali Cercle Militaire (8, Place St. Augustin — Paryż VIII) uroczysta Akademia 3-majowa, urządzona przez 36 polskich organizacji.

O odszkodowania dla deportowanych

MONACHIUM (kor. wł.) — W ub. sobotę odbyło się w Monachium wielkie zebranie protestacyjne Polaków b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych z udziałem przedstawicieli z całej Bawarii. Przedmiotem obrad były mnożące się wypadki dyskryminacji Polaków przez niemieckie władze, przy wykonywaniu ustawy o odszkodowawczej. Mimo żeżona kilka memoriałów (o czym w poprzednich numerach donosiśmy) sytuacja nie ulegała zmianie. Wyczerpujące uwagi i wyjaśnienia o obecnym stanie walki o odszkodowania, złożył zebrany prezes Związku b. Więźniów p. Jan Tomaszewski, kierownik Wydziału Opięki p. Stanisław Siwiec oraz rzeczoznawca dla spraw odszkodowań dr. Tadeusz Zgalski.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, którą poniżej podajemy.

Rezolucja

Zebrani w dniu 22 kwietnia 1950 r. byli więźniowie polityczni niemieckich obozów koncentracyjnych narodowości polskiej

1) zakładają uroczysty protest prze-

Kronika francuska

Konflikt między komisją śledczą a parlamentarną

Sprawa Peyrego weszła w nową fazę. Jak wiadomo, powołana przez Zgromadzenie Narodowe specjalna komisja śledcza, uległa nieraz złytnio sugestiom przedstawicieli komunistów Kriegl-Vaximont i zarządzała zasadniczym swą uwagę na doświadczenia do zbadań, jaką drogą raport gen. Reversa znalazł się w posiadaniu komunistycznego Viet-Namu, rozpraszając ją na dociekania w sprawach ubocznych i, dopuszczając do dyskusji na temat rozmaitych niepopartych dowodami plotek, dawała tym mimowolnie pretekst do komunistycznej akcji propagandowej skierowanej przeciw rozmaitym czynnikom rządowym.

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wbrew przewodniczącemu komisji śledczej Micheletowi, przejście do natychmiastowej dyskusji nad „sprawą generałów”. P. Michelet i sprawozdawca komisji p. J. J. podali się wskutek tego do dymisji, uznając prace komisji śledczej za zakończone.

Gen. de Gaulle przeciw «trzeciej sile»

Przemawiając z dnia 1-go maja w Lasku Bulonskim, gen. de Gaulle wypowiedział się z wielką stanowczością nie tylko przeciw komunistom, ale — co było niespodzianką — przeciw stronom nielawom większości rządowej. Dotychczas gen. de Gaulle zwykł był zaprzeczać do współpracy elementy zgrupowane w „trzeciej sile”. Obecnie, uznając, że „nie można stawiać znaku równania między komunistami a „trzecią siłą”, stwierdza, że obydwie te siły polityczne „stoją na przeszkodzie odrodzeniu Francji” i że jeżeli trzeba niewątpliwie pobić komunistów to „trzeba także doprowadzić do zlikwidowania przez kraj kooperatywy, która rozpościera obecnie swą niemoc wśród niepokojów robotników, gnijących strajków, nieudanych pojednań i dla której ruch byłby śmiertelną katastrofą”.

Dymisja Joliot-Curie

Decyzją Rady Ministrów prof. Joliot-Curie zwolniony został ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej. Decyzji tej domagało się od dłuższego czasu społeczeństwo francuskie, uważając słusznie, że przynależność uczonego do partii komunistycznej i związane z tym słupe posuszenie rozkazem Krem-la nie daje się pogodzić ze stanowiskiem ważnym dla obrony narodowej Francji. Zławsza po ostatnim kongresie komunistycznym w Genewie, kiedy to prof. Joliot oświadczył, że nie wykona żadnych prac, które mogłyby być skierowane przeciw Rosji, stało się jasne, że nie będzie mógł pozostać na swym stanowisku.

Kiedy premier Bidault zażądał od p. Joliot wytumaczenia tego zadziwiającego w ustach obywatela francuskiego oświadczenia, ten wykręcił się komunistycznym sloganem, że „Stalin pracuje dla pokoju, podczas gdy rząd francuski przygotowuje wojnę”. „Ja właśnie z miłości i przywiązania do pokoju wybrałem Stalina”, dodał Joliot. „Aby móc mu służyć w pełnej niezależności — oświadczył na to premier Bidault — powinien pan wobec tego zrezygnować ze swej funkcji”.

Decyzją rządu francuskiego, będąca dużym krokiem naprzód w kierunku oczyszczenia aparatu państwowego z antyfrancuskich elementów komunistycznych, powitana została z ulgą przez społeczeństwo.

ciwko zamierzonym nowemu pokrzywdzeniu b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych narodowości polskiej przez władze i Urzędy niemieckie, które odmawiają odszkodowania za pozbawienie wolności i utratę zdrowia, rabunek mienia itd. 2) solidaryzują się całkowicie z treścią memorandumów z dn. 24. 3. 50 i 31. 3. 1950 wniesionych w imieniu Zarządu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, na ręce dr. Auerbacha i w całej pełni je popierają.

3) oświadczają, że nie ustana w walce o naprawienie poniesionych krzywd. 4) oświadczają: pozostawimy po oswo bodzeniu z hitlerowskiej niewoli, jako emigranci na obczyźnie dla przyczyn politycznych — aby poraż który nie popaść w drugą niewolę komunistyczną — protestujemy z oburzeniem przeciwko odsłanianiu naszych słusznych praw do odszkodowania przez czynniki urzędowe Chrześcijańskiej Bawarii (rzecznik Min. Finansów) do reżimu komunistycznego.

Ten niesłyszany fakt podajemy do wiadomości władz amerykańskich i do osądu opinii publicznej wolnego świata.

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Spokojny 1-szy maja

Wbrew obawom żywionym przez zawodowych pesymistów, dzień 1 maja, dawniej tak często urozmaicały krwawymi ruchami, przeszedł tym razem nader spokojnie. Nadanie temu świętu charakteru oficjalnego pozbawiło go dawnej spontaniczności, i to nie tylko w krajach za żelazną kurtyną, gdzie przeszło ono do rządu zwykłych galówek we wschodnim stylu, ale i na zachodzie. W Berlinie gdzie obawiano się próby komunistycznego puczu, skończyło się na mowach. Podobnie było i w opustoszałym Paryżu, którego mieszkańcy korzystając z pierwszego dnia pogody, tłumnie wyjechali za miasto. Manifestacja, zorganizowana przez RPF w Łasku Bułohskim miała i pod tym względem przewagę nad komunistycznym pochodem, który szedł dusznymi ulicami z placu Nation do Bastylli, malowniczo bowiem transparenty, ilustrujące komunistyczne slogany, nie mogły wytrzymać konkurencji z niesfalszowaną zielenią pól i lasów.

W jednym tylko kraju doszło do całkiem niespodzianego do krwi wych rozruchów: murzyni południowo-afrykańscy demonstrowali w Transwaalu. W czasie ułameczki manifestantów z policją padło dziesięć zabitych i wielu rannych.

Kontrofenzywa Tito

Dzień 1-go maja wykorzystany został przez jugosłowiańską partię komunistyczną do ogłoszenia manifestu, skierowanego przeciw Stalinowi i partiom podległym Kominformowi. Podejmując oskarżenie za warne w mowie Tito wygłoszonej przed paru dniami przed jugosłowiańskim parlamentem, manifest oskarża otwarcie Sowietów o prowadzenie polityki imperialistycznej, i o mieszanie się w wewnętrzne sprawy innych krajów. Manifest stwierdza — istnienie w szeregu krajów komunizmu „wywodzącego się od Lenina, ale przeciwnego Stalinowi i obecnemu kierownictwu sowieckiej partii komunistycznej. Tito oczywiście gotów jest stanąć na czele tej herezji skierowanej przeciw „papielowi” z Kremla.

Powołanie się na Lenina nie czyni nam oczywiście „titizm” sympatyczniejszym. Reżim belgradzki pozostał taki sam jak poprzednio, z tą tylko różnicą, że „stalinowcy” powiększyli liczbę lokatorów jugosłowiańskich więzień i obozów koncentracyjnych. Tym nie mniej kontrofenzywa Tito może stać się w zimnej wojnie bronią, której lekceważyć nie należy, jeżeli uda się wywołać poważniejszy wyłom w szeregach partii komunistycznych krajów zachodnio-europejskich. Drugą korzyścią stać się może umocnienie strategicznych pozycji Zachodu na Bałkanach. Pojednowy ten mowy Tito w stosunku do Zachodu, zapowiedź nawigacji sto sunków dyplomatycznych z Grecją i propozycje bezpośrednich rozmów z Włochami w sprawie Triestu zdają się potwierdzać te nadzieje.

Trudno przewidzieć, jakie będą w przyszłości wyniki dzisiejszych „przeglądnych stosunków” Zachodu z reżimem Tito. Intencje tego ostatniego nie są napewno inne niż intencje Stalina, kiedy w roku 1941

podpisywał sojusz z W. Brytanią. Stosunek sił, stosunek potencjałów wojennych stoi jednak na przeszło dzie, by belgradzki „herezjarcha” stał się sojusznikiem równie groźnym, jak jego b. szef z Kremla.

Ameryka zwiększa wydatki na zbrojenia

Sekretarz Obrony Narodowej Stanów Zjednoczonych Johnson zażądał od Izby Reprezentantów podwyższenia budżetu wojennego, wynoszącego jak dotąd trzysta i pół miliarda o dalszych trzysta pięćdziesiąt milionów dolarów. Ponieważ żądanie to nastąpiło po solennych zapewnieniach prez. Trumana, że wysokość poprzednio uchwalonego budżetu jest już ostateczna, musiał je p. Johnson obszerne uzasadnić. Argumenty, jakich używał, płyną z oceny sytuacji między narodowej, która, od czasu poprzedniej uchwały kredytów wojskowych mocno się pogorszyła. Wyliczając objawy tego pogorszenia, a więc fakt posiadania przez Rosję bomby atomowej, załamanie, się Chin, sprawę zestrzelenia samolotu amerykańskiego, wymienić p. Johnson także fakt rozciągnięcia przez Sowietów całkowitej kontroli nad armią polską.

Pogorszenie się sytuacji międzynarodowej wymaga oczywiście „tak” że zwiększenia wysiłku obronnego, co przy szczupłości środków innych państw atlantyckiego przymierza spaść musi na barki Stanów Zjednoczonych. Argumenty p. Johnsona trafiały widocznie do przekonania komisji parlamentarnej, której przedłożył on swe żądania, uchwalając bowiem żądane powiększenie kredytów, choć z natury nie jest skłonna do rozciągania kieszy z dolarami. Co więcej, przewiduje się, że p. Johnson wystąpi z dalszymi żądaniami kredytów, by choć w części zaspokoić pretensje amerykańskiego sztabu, który uważa, że budżet obrony Stanów winien wynosić dwadzieścia dwa miliardy dolarów. Przewiduje się także przedłużenie o dwa lata obecnej ustawy poborowej, zanim nie zostanie uchwalona ustawa o powszechnej mobilizacji.

Dopiero dziś, placąc rosnące z miesiąca na miesiąc rachunki, uświadomiamy sobie przeciwny obywateli amerykańskich rozmiar błędów politycznych i wojskowych, popełnionych w latach 1942-45 przez kierownictwo Stanów Zjednoczonych, o których z taką szczerością pisze w Atlantic Monthly Hanson Baldwin, redaktor działu wojennego New York Times'a.

W. Brytania uznała de jure państwo Izrael i aneksję Palestyny arabskiej przez Jordanię. Wszelkie wysiłki polubownego załatwienia sprawy królewskiej w Belgii spełzły na niczym na skutek chwiejności liberalów, i to pomimo że doszło nawet do uzgodnienia szczegółów powrotu króla i przekazania władzy ks. Baldwinowi i mimo że Van Zeeland zgodził się ustąpić portfelu premiera p. Duveusart, bardziej „strawnemu dla liberalów”. Książę regent rozwiązał parlament i zarządził nowe wybory, które odbędą się 4 czerwca.

Rząd australijski wniósł projekt ustawy, rozwijającej partię komunistyczną. Wniosek ten wywołał rozdziewiek u socjalistów, z których część przeciwna jest wnioskowi, bojąc się zejścia komunistów w podziemie.

Reżim komunistyczny w Pradze zerwał stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

Miłościwe lato sprzed 650 laty

Prof. Stanisław Stroński w „Wiaomościach” pięknie powiada o pierwszym Miłościwym Lecie w roku Pańskim 1300. Bawił chyba wtedy w Rzymie wielki Dante, bo w „Boskiej Komedii” opisując dwa zastępy pędzonych po piekle w odwrótnych kierunkach uwodzicieli przyrównuje ich plastycznie do tłumów Rzymian, którzy „gwoili rzeszy mnogiej, w rok jubileuszu drogą po moście znaleźli sposób przechodzenia ludu, że z jednej strony wszyscy spoglądali na zamek, idąc do świętego Piotra, z drugiego zaś boku idą ku wzgórzom...”

Rzesze były istotnie mnogie, skoro w ówczesnym Rzymie — jak wspomina florencki dziejopisarz Villani — z okazji Miłościwego Łata bawiło stale około 200 tysięcy pielgrzymów, czyli przez cały czas przewinęło się ich około 2 milionów. Na owe czasy była to cyfra olbrzymia. Nic więc dziwnego, że dojdzie do świętego Piotra trzeba było uporządkować na zasadach dzisiejszej regulacji ruchu i taki właśnie obraz utkwił w plastycznej wyobraźni poety.

Dante był gorącym katolikiem. Nie przeszkadzało mu to jednak by Papieża Bonifacego VIII, tego właśnie, który pierwszy w dziejach Kościoła ogłosił jubileusz, umieścić w „Piekle” swego potężnego poematu. Bonifacy VIII uciekał ukochną ojczyznę Dantego — Florencję. Piszący na wygnaniu „Boską komedię” cierpiący i tęskniący za miłym miastem poeta w przystępie go ryczy usadowił wielkiego papieża w piecu piekielnym, gdzie grzesznicy tkwią głowami na dół a z wierzchu ogień liże im stopy. Mało tego, nawet w usta samego świętego Piotra gorący florentyńczyk włożył takie słowa potępiające Bonifacego: „Ten co na ziemi kazi moje miejsce”.

W roku jubileuszowym bawił również zapewne w Rzymie wygnaniec wówczas i tułacz — Władysław Łokietek. Pukał tam o poparcie Bonifacego VIII i niedarownie. Bonifacy opowiedział się po stronie Łokietka przeciw Wacławowi czeskiemu, gromiąc go za przywłaszczenie nie bezprawne korony polskiej z lekceważeniem Stolicy Apostolskiej, która piastowała — jak zaznaczono w dokumencie — zwierzchnią władzę nad Polską. Przy wydatnej pomocy Rzymu król-wygnaniec torował sobie cierpliwie i skutecznie drogę i przygotowywał zjednoczenie całego królestwa.

Bereza i ludzie

Nieomal każdy numer „Kultury” przynosi coś godnego osobnego zanotowania. W kwietniowym numerze znajdujemy wspomnienia Ukrainki p. E. Wreciony (w tłumaczeniu Łobodowskiego) z pobytu w obozie w Berezie Kartuskiej. Temat — jak łatwo się domyślić — drażliwy, zwłaszcza w obecnych warunkach, został przez autora potraktowany spokojnie i beznamiętnie, z dużą dozą męskiej pogody i nonszalanca.

Muszę przyznać, że do czytania tych wspomnień zabrałem się z przykrym uczuciem jakby zawsty-

żenia. Bądź co bądź — choć Berezę oprócz komunistów i Ukraińców zapewniali głównie narodowcy — nie może się człowiek wobec obcych wyżyć uczucia, że od tej Berezy pada cień na nas wszystkich, na cały naród. Bo jak powiedział Dmowski w „Mysłach nowoczesnego Polaka”: Wszystko, co polskie — jest moje, niczego się wyrzec nie mogę, wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie i piękne, ale muszę też przyjąć upokorzenie jakie spada na Naród za to, co w Nim jest marne”. Bereza była zjawiskiem obcym i wrogim duchowi polskiemu, ale przecież ustanowili ją i dozorcami w niej byli Polacy.

Otóż wspomnienia Wreciony wykazują, że w społeczeństwie polskim niemożliwe jest stosowanie metodycznej brutalności i okrucieństwa. Większość policjantów były to młodzieki wypuszczone świeżo z policyjnej szkoły. Już w pierwszym okresie spostrzegli oni bez trudu, że przewaga duchowa jest po stronie tych, których kazano im pilnować. Pociągnęło to za sobą wyraźne rozluźnienie dyscypliny. Już to pół roku większość policjantów sabotaowała dyrektywy komendy, bicie stało się zjawiskiem wyjątkowym, a przymusowa praca zamieniła się w zabawę „kopania dołków” przy powszechnej tolerancji stróżów. Nie brak było i takich ludzi jak lekarz obozowy, major WP, który w

ostentacyjny sposób wypowiadał swe oburzenie z powodu złego traktowania więźniów. Nie brak było policjantów, którzy narażali swą karierę i opinię na przełożonych, by pomóc więźniom.

Mimo całej obrzydliwości tej instytucji ludzkie pierwsiastki przełamwały i rozbiły sadystyczny system.

To Duńczycy...

Hamburski tygodnik „Die Zeit” w sarkastyczny sposób komentuje pewne dziwaczne wydarzenia. Oto w Kopenhadze zebrało się trzysta osób, oczywiście Duńczyków, by uczcić... sześćdziesiątą pierwszą rocznicę urodzin Hitlera. Rzecz odbyła się przepisowo. Był „Badenweiler Marsch”, odczytano rozdział z „Mein Kampf” i zawołano „Heil” — całkowicie post festum, jak rzeczowo zauważa tygodnik.

Owi najwierniejsi, to byli członkowie duńskiego SS-Freikorps. Z tej kategorii ówczesnych zdobywców świata dla rasy panów, którzy o sobie mawiali: Ich nix deutsch. Ich Woffen-SS”.

Nie trudno spostrzedz, że „Die Zeit” pisze o tym wydarzeniu z ulgą i zadowoleniem. To nie Niemcy, lecz Duńczycy urządzili takie święto. A przecież mogło się przydarzyć akurat odwrotnie. Dziw właśnie, że się nie przydarzyło.

(o.)

Tragedia Martynowicza

Jeden z urzędników reżimu Titu w Jugosławii, Martynowicz, który brał udział w rokowaniach co do zawarcia traktatów pokojowych za granicą, postanowił pewnego dnia w Szwajcarii zerwać z Titem i poprosić o prawo azylu władze szwajcarskie. Władze te odmówiły mu pozwolenie na stały pobyt i zagroziły wydaleniem do Jugosławii, jeśli nie opuści granic szwajcarskich.

Martynowicz, który ma wielu znajomych w Wielkiej Brytanii, postanowił polecieć samolotem do Londynu. Na lotnisku londyńskim władze brytyjskie brutalnie odmówiły mu prawa pobytu choćby chwilowego w Anglii i zażądały, aby natychmiast wrócił do Szwajcarii tym samym samolotem. Prośby nieszczerze sno uchodzący, który groził, że popełni samobójstwo wcześniej, zanim go władze szwajcarskie odesłają do Jugosławii, pozostały bez skutku. Wtedy zrozpaczony Martynowicz wyskoczył z samolotu, odwołując go z W. Brytanii do Szwajcarii i poniósł śmierć na miejscu. Wolał wybrać wolność na tamtym świecie, niż męczarnie i śmierć z ręki komunistów we własnej ojczyźnie.

Tragedia Martynowicza jest wstrząsającym oskarżeniem jeszcze wolnego świata, który nie dbając o dramatyczne losy jednostki ludzkiej, trzyma się cynicznie swych bezdusznych przepisów formalnych i depcze uroczyste proklamowane tykrotnie prawo człowieka do wolnego życia i swobodnego stanowienia o własnym losie. Świat ten, który chce usunąć niewolę sowiec-

ką, a nie umie zapewnić zaszczepienia na ziemi, jest duchowo chory. Bronić cywilizacji chrześcijańskiej skutecznie można tylko wtedy, gdy się w życiu społecznym i jednostkowym stosuje zasady miłości bliźniego i sprawiedliwości, a nie cynizm, brutalność i podwójną moralność. Oby śmierć nieszczęsnego Martynowicza obudziła sumienia tych, którzy są głusi i ślepi!

To.

Pretensje sowieckie do przemysłu Rury

Rząd sowiecki zamierza zwrócić się w drodze sądowej o 250 milionów D. M. odszkodowania za niewykonanie przez przemysł Rury zamówień udzielonych przez Sowietów po podpisaniu niemiecko-sowieckiego paktu przyjaźni 1939 r. W Niemczech Zachodnich bawi pewien znany prawnik, który prowadzi z ramienia rządu sowieckiego prace przygotowawcze do wszczęcia procesu.

W głosowaniu nad budżetem rząd brytyjski uzyskał kolejno raz 5; a raz zaledwie jeden głos większości, stała ofensywa konserwatystów zmusza wszy stkich posłów socjalistycznych, nawet ciężko chorych, do przychodzenia na głosowanie. Konserwatyści wysuwają projekt utworzenia z liberałami koalicji antysocjalistycznej. Premier Attlee ma podobno zamiar rozwiązać w jesieni parlament i zarządzić nowe wybory.

ŻADAJCIE

„P L A C Ó W K I”

W KIOSKACH

18.

Tymczasem opinia publiczna w Capowicach zaalarmowana była niezmierznie z powodu różnych rzeczy, które miały się dziać u „forstteherów”. Powtarzano sobie na ucho w całej parafii, ale nie tak cicho, by i sąsiadnie parafie o tym nie wiedziały, że p. adiunkt Schreier bywa teraz bardzo często u pp. Precielików. Pani kasjerowa nie mogła pojąć, jak pani forstteherowa mogła pozwalać na to, by Milcia rozmawiała tak często z p. Karolem, będąc już jak gdyby po słowie p. Sarafanowiczem. Kasia p. Precielikowej opowiedziała Maryśce p. Kontrolerowej, że jej panna rozmawia zawsze coś, jak „z książką” z p. Schreierem, że chodzi z nim po ogródku, że szepczą sobie coś po cichu — jednym słowem było widoczne, że p. Sarafanowicz jest najniebezpieliwszym z kochanków, i panny kasjerowej z kochanków przyszłości, wrożyły mu także, że będzie najniebezpieliwszym z mężów. Wszystkie te panie przejęte były świętą grozą, a litowały się to nad p. Precielikiem i panią Precielikową, że im Bóg dał tak lekkomyślną córkę, to nad Milcią, że ma rodziców, nieumiejących prowadzić dziecka. Chrześcijańska miłość bliźniego w tym rodzaju daje się zresztą napotykać w większych nierównie miastach niż Capowice, i jest zawsze bardzo chwałebna, bo świadczy o gorliwym troszczeniu się o cudze dobro. Ma to jednakże też niedogodność, że zaci i kochani sąsiadzi z obawy, a-bysmy nie zbladzieli, tak dokładnie śledzą każdą następującą się nam sposobność do rozbienia złego, że najczęściej zła sława wyprzedza każdy

Wielki świat Capowic

JAN LAM

nasz błąd, zamiast następować po nim. I tak, w tym wypadku, nim kto jeszcze poznał pannę Emilie, to już na dwie mile przed Capowicami dowiadywał się, że nieroztropna ta młoda osoba ma aż dwu kochanków, że kompromituje się, że jest lekkomyślną i t.d.

Pan Sarafanowicz, który zawsze o tej samej porze odwiedzał przedmiot swoich zapamiętań, co pan Schreier, był by się może nie domyślił, że ma współzawodnika, gdyby nie ta troskliwa wość sąsiadów. Pan amtsdiener Schwalbenschweif, wiedząc o wszystkim od swojej żony, opowiadał mu to pewnego razu, gdy jechali obydwoj na komisję w celu schwytania generała Mierosławskiego, który miał się ukrywać w pasiecu u Sir Jamesa Skrzeczowskiego, przebrany za piętnastoletnią dziewczynkę. Pan adiunkt zamyslił się mocno nad tą okolicznością, że ma współzawodnika w miłości. W skutek tego generał Mierosławski uszedł jeszcze tym razem, i w pasiecu Katarynickiej znalazł się tylko małego chłopca, który pasał gęsi. Tego przywieziono do Capowic i inda gotowano bardzo ściśle, dostał nawet od p. Sarafanowicza kilka szturchańców z powodu, że nie chciał się przyznać, ani że sam jest generałem Mierosławskim, ani że tego ostatniego widział i ułatwił mu ucieczkę. Śledztwo spętko na niczym, i poleciono tylko gminie Katarynickiej, by na przy-

szłość chwytala wszystkich ludzi z jasnym zarostem na twarzy i wszystkie piętnastoletnie dziewczęta, a związawszy odstawiała do begyru. W skutek tego, pewnego pięknego poranku Sir James Skrzeczowski, zaopatrzony od natury bardzo pięknymi blond bakenbardami, i p. Ksawery Papinkowski, jego sobowtór, przytrzymali man i zostali na gruncie katarynickim i odstawieni do urzędu powiatowego pod bardzo silną eskortą, ale puszczono ich nazajutrz, skonstruowany identyczny ich osób.

Pan adiunkt bił się z myślami, co począć? Radził się diurnisty Pióreckiego, czy nie powinienby wytoczyć śledztwa dyscyplinarnego przeciw aktuariuszowi, ale Piórecki był tego zdania, że c. k. przepisy, jakkolwiek doskonałe i wszechstronne, nie mieszczą w sobie żadnego paragrafu, który by się dał zastosować do okoliczności. Jest tam wprawdzie mowa o uszanowaniu jakie każdy podwładny nawet poza biurom winien swemu przełożonemu, ale, w skutek pośpiechu zapewne, prawodawca zapominał dodać, że aktuariuszowi nie wolno kochać się w tej samej pannie, w której kocha się adiunkt. W skutek tego opłakane go braku w przepisach, p. Sarafano-

wicz po dłuższej naradzie z Pióreckim przyszedł do przekonania, że nie pozostać mu nic innego, jak tylko oświadczyć się pannie, wziąć od niej słowo i prosić potem rodziców o błogosławieństwo.

Piórecki okazał się człowiekiem tak dobrym do rady, że p. adiunkt zasięgnął jeszcze jego zdania co do formalnej strony tak ważnego aktu, jak oświadczenie. Pierwszym warunkiem powodzenia, zdaniem Pióreckiego, był frak. P. Sarafanowicz nie miał wprawdzie nic podobnego w swej garderobie, ale nieoceniony Piórecki przypomniał mu, że pocztmistrz jest w posiadaniu ślubnego swego fraka, wcale jeszcze przyzwoitego, bo jak potwierdziła pani Schwalbenschweifowa, p. pocztmistrz ożenił się niedawno, w r. 1847. Co się týczyło innych formalności, jak np. odpowiedniego przemówienia itp., Piórecki nie wątpił, że p. adiunkt wywiąże się z nich jak najlepiej, ale p. Sarafanowicz prosił go mimo to, by mu napisał „koncept”, wierszem albo prozą, „bo to człowiek czasem w stanowczej chwili może zapomnieć j-zyka w gębie”. Piórecki uskutecznił to według życzenia, a p. Sarafanowicz zabrał się natychmiast do memorowania jego konceptu, który uznał za wyborczy. Tego dnia rano, kiedy miały odbyć się oświadczenia, Piórecki był u p. adiunkta i trzymając papier z „koncep-

tem” w ręku, słuchał jego gorącej przemowy, wskazując mu, w którym miejscu należało ukleknąć, przycisnąć rękę do serca itd.

Był to dzień wielki dla całych Capowic, gdy p. Johann v. Sarafanowicz pojawił się na miejsce we fraku, w popielatych urzędowych ineks-presybiach, w białych łosiowych rękawiczkach, świeżo wypranych, i w czapce ze szkiełkiem, włożonej trochę na bakier ze względu na wyjątkową okazję. Wiedzianno o tym naprzód i we wszystkich oknach było pełno ludzi. Na ulicy żydzi, żydówki i żydźtka patrzyły z wielką ciekawością na ten majestatyczny widok, który przedstawiał się ich oczom. Cała zgromadziła się na panem adiunktem w przyzwyczajeniu oczywiście oddaleniu, bo nie miał on łagodnego charakteru i dzieci bały go się gorzej niż samego pana profesora. Mniej uszanowania okazywały kundysy i inne zwierzęta tego rodzaju: zdziwione niezwykłym kostiumem, szczełakały i gonili za połam fraka, nieco przydługimi, bo pocztmistrz słuszniejszy był o głowę od p. Sarafanowicza, a w roku 1847 noszono bardzo długie szosy u fraków. W skutek tego ślubny kostium p. pocztmistrza znalazł się w niebezpieczeństwie, ale p. adiunkt spotkał na szczęście zwierzchnika gminy Capowickiej, p. Mateusza Bryndę, i oświadczył mu, że każe żandarmerii wszystkie psy wystrzelać, bo czym p. Mateusz-uzbrojony w swoją wójtowską łaskę, szedł w tylnej części straży za reprezentantem przełożonej nad Capowicami władzy i odpędzał od niej czworonogich malkontentów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kultura i sztuka

Nowe książki francuskie

Pan Marcel Jouhandeau jest znanym literatem i powieściopisarzem, a jednocześnie szczęśliwym małżonkiem pani Elizy Jouhandeau, która przed swym zamążpójściem była bardzo znaną artystką-tancerką pod imieniem Caryathis. W pewnej chwili artystka zamyśliła o porzuceniu swej kariery i wstąpieniu do klasztoru, ale wtedy właśnie poznała swego przyszłego męża, bardzo zajętego problemami religijnymi i duchowymi, i zamiast umartwień w klasztorze wybrała umartwienie w życiu małżeńskim. Skutkiem tego było parę powieści pana Jouhandeau, a wreszcie ostatnia jego książka „L'Imposteur” (Kłamca, oszust), w której autor opisał swe życie domowe i swą żonę, no i oczywiście siebie i kilka osób ze swych bliskich znajomych i przyjaciół. Dużo tam ciekawej i nieraz subtelnej analizy, dużo egotyizmu, lub jeśli kto woli, narcyzizmu, co zresztą zdarza się często u literatów. Autor stara się oddać sprawiedliwość licznym zaletom swej żony, ale podkreśla niemilosierdzie jej słabości i przywary; stara się również wyjaśnić samego siebie i swoje stany duchowe. Tytuł książki pochodzi od epitetu „Imposteur”, który rzuciła mu raz żona w gniewie.

Wyniki tej powieści były dość ciekawe. „Les Nouvelles Litteraires”, literacki tygodnik paryski, urządziły całą ankietę na ten temat. Okazało się, że najbardziej obrazoną czuła się opisana w tej książce słynna artystka-malarka francuska, p. Marie Laurencin, znająca państwa Jouhandeau. Co do pani Elizy, to podobno najpierw zrobiła scenę swemu mężowi, potem pogodziła się z nim i zasiadła do pisania powieści o... swoim mężu i swoim życiu domowym. Podobno autor „L'Imposteur” przyjął tę wiadomość żalosnym okrzykiem: „Jeszcze tylko tego brakowało!” Na razie jednak mamy jedynie książkę męża. (ed. Grasset).

Ten sam dom wydawniczy Grasset rozpoczął nowe wydanie części dzieł pisarza historycznego, zmarłego przed wojną, Jerzego Lenotre. W dwóch ostatnich tomach „Kobiety” i „Napoleon”, mamy sporo szczegółów o Polsce, Polakach i Polkach z czasów Rewolucji, pierwszego Cesarstwa i romantyzmu. Związana z pewnym zamiłowaniem kreśli Lenotre dwie sylwetki kobiety: panią Walewską, której bezinteresowność, wierność serdeczności i gotowość poświęcenia stawia wysoko, oraz księżniczkę Elizę Radziwiłłównę. Mało osób zna dzisiaj historię tej polskiej księżniczki, która w pierwszej połowie XIX wieku była głośną w całej Europie. Eliza była córką księżniczki Ludwika Hohenzollern, która zakochała się w młodym i pięknym księciu Antonim Radziwiłłem, i mimo opozycji swej matki, mimo oporu rodziny królewskiej, mimo megalomanii, wyszła za niego za mąż. W córce tej Ludwika i Antoniego Radziwiłła zakochał się na śmierć i na życie król pruski, Wilhelm, drugi syn Fryderyka Wilhelma i pięknej królowej Luizy. Nie miał on być wprowadzicielem do państwa, prócz czego jego siostry Szarlotta, żony późniejszego cara Mikołaja I, znanej pod imieniem rosyjskim Aleksandry, byli przeciwni takiemu megalomaniowi. Zakochani walczyli rozpaczliwie, zwłaszcza król pruski Wilhelm i idylla

trwała lat kilka. Były płacze, omdlenia i jego i jej, najrozmaitsze pomysły ratunku, aż wreszcie racja stanu rozdzieliła na zawsze zakonanych. On zaślubił z musu księżniczkę Augustę Saksen-Weimar i przez całe życie wspominał Elizę, ona umarła z miłości i żalu, mając niespełna lat 30. A romantyczny król pruski, który chciał się wyrzec wszystkich swoich przywilejów i praw dla pięknej Elizy, został potem groźnym i oschłym pierwszym „Kaiser'em” niemieckim.

„Biała Murzynka” p. Mayotte Capecia (ed. Correa) obok historii uroczej Izaury — w koloniach lubią stare romantyczne imiona — młodej mulatki, która nie należy ani do białych, ani do murzynów i czuje się zawsze między dwoma odrębnymi światami, to jeszcze i historia lat wojny 1939 - 1945 r. na Martynice. Widzimy tu życie i obyczaje egzotyczne, zderzenia różnych ras, echa wojny w Europie, początki propagandy komunistów. Fresk bardzo kolorowy, w którym wszelako nie brak i smutnych szarych cieni.

Pełna blasków i głębokich cieni jest także książka o wielkim muzyku francuskim współczesnym i przyjacielu Szopena: „Zmierzch Romantyki Hektora Berlioz”. Jak wszyscy prawie wielcy ludzie tej epoki, Berlioz celował w komplikowanie sobie życia. Jego burzliwa na miętą naturą potrzebowała może tych wstrząśnień moralnych i cierpień, aby móc tworzyć i żyć intensywnie. P. Adolphe Baschet w sposób żywy, ciekawy i bardzo dokumentowany opowiada nam walki, zawody i rozczarowania wielkiego kompozytora i artysty, oraz jego żalosne przygody miłosne. Staje tu przed nami również cała epoka od 1842 do 1869 r., jej wybitne postacie ze świata artystycznego, literackiego i paryskiego w ogóle, a obok szkice z innych krajów, gdzie Berlioz miał nieraz więcej powodzenia za życia, niż w swojej własnej ojczyźnie (ed. Plon).

„Ty także, Natanael” (ed. Plon), pod tytułem trochę enigmatycznym — słowa Chrystusa do późniejszego Apostoła Bartłomieja — p. Pierre Arrou zebrał ustępę z dzieł p. Daniela Rops, znanego pisarza katolickiego. Poprzedził je obszernym wstępem o drodze duchowej tego autora, której etapami i ilustracją są właśnie owe wyjątki z jego dzieł, tworząc rodzaj antologii. Czytelnik może sobie dzieło tej książki wyrobić pojęcie o twórczości Daniela Rops i o jego indywidualności literackiej.

Dr. Marya Kastarska.

O Fundusz Oświaty w Niemczech

Miejskowe komitety dla przeprowadzenia zbiórki na Fundusz Oświaty polskiej w Niemczech upraszają o przesłanie zebranych kwot przekazem poczt. oraz list zbiórkowych z protokołem, do którego należy dołączyć program obchodu. Listem poleconym najpóźniej w dn. 5 maja 1950 r. do następujących miejsc zbiórkowych:

Strefa Francuska i Amerykańska pod adresem: Ks. mgr. Omasta J. (13b), Bad Reichenhall, D.P. Camp.

Strefa Brytyjska: Land Schleswig-Holstein, pod adresem: p. Bartosik Ludwik, Kier. I. Okr. Szk., D.P. „Camp Neustadt/Holstein”.

Land Niedersachsen, pod adresem: p. Szechowicz Sabina, Kier. II. Okr. Szk. (20a), Hannover-Vinnhorst, Am Fluegeldamm 4.

Land North Rhine Westphalia, pod adresem: Brzeziński Walerian, Kier. IV Okr. Szk. (22a), Solingen, Dingshauserstr. 36.

Zebrane fundusze w strefie Francuskiej, Amerykańskiej i Brytyjskiej, oraz uporządkowane akta i dowody kasowe należy wysłać najpóźniej do dnia 10 maja br. do Kierownictwa IV Okręgu Szkolnego pod adresem: Brzeziński Walerian,

«Jadwiga wielka królowa Polski»

Pod takim tytułem ukazała się w Paryżu książka Wandy Ładzińskiej. Jest to praca popularna, treściwa, napisana żywo i plastycznie. Oparta jest na licznych źródłach zarówno starszych jak i najnowszych. Materiał naukowy podany jest jednak w formie narracyjnej, uwagi kronikarzy i historyków wplecione są w tekst zgrabnie i bezpretensjonalnie. W dwudziestu sześciu krótkich rozdziałach, p. Ładzińska opowiada o młodości świątobliwej królowej, o jej przeżyciach wewnętrznych związanych z zerwaniem dziecięcego małżeństwa

z Wilhelmem Habsburgiem, o jej panowaniu, śmierci i pośmiertnej czci powszechnej, jaką cały naród jej zaczął oddawać. Kilka legend o pięknej i dobrej władczyni przyciąga opowiadaniu dużo świeżości i wdzięku.

Książka jest poprzedzona przedmową ks. kard. Sapięhy, słowem wstępnym ks. biskupa Gawliny i prof. Haleckiego oraz rozdziałem wstępnym, w którym autorka wspomina, że w r. 1946 ks. Prymas Hlond polecił jej opracować z okazji zbliżającej się 550 rocznicy śmierci królowej Jadwigi życiorys królowej. Właśnie omawiana książka jest wypełnieniem tego zobowiązania.

W okresie rozkwitającego kultu dobrej władczyni p. Ładzińska przyczyniła się z pewnością do rozpowszechnienia w szerokich rzeszach miłości do Tej, która zapewne niedługo wzniesiona będzie na polskie ołtarze.

Do nabycia w Polskim Seminarium Duchownym (5, rue des Irlandais, Paris V^e) w cenie 195 fr.

Rocznik Katolicki

Ruchliwy Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” w Londynie wypuścił na rynek księgarski cenne wydawnictwo. Jest to „Rocznik Katolicki na rok Jubileuszowy 1950”. Rocznik jest pomysłem jako wydawnictwo stałe, coroczne. Zawiera on między innymi kalendarium, przepisy kościelne dotyczące roku kościelnego, świąt, postów, uczestnictwa w Mszy św., spowiedzi, małżeństwa i szkoły, encyklo-

pedyczne wzmianki o świętych i błogosławionych polskich, ustrój Kościoła, krótki życiorys Papieża Piusa XII, informacje o episkopacie polskim oraz szczegółowo opracowane informacje o duszpasterstwie polskim na emigracji, o katolickich organizacjach polskich, o polskiej prasie katolickiej, informacje o misjach, a także interesująca rozprawka ks. prof. Dziaska o miłości w lecie 1950.

Na szczególną uwagę zasługuje dział poświęcony polskiemu życiu katolickiemu na emigracji. Czytelnik znajdzie tam nieomal wszystko, co mu może być przydatne. A więc adresy polskich instytucji kościelnych i zgromadzeń zakonnych w całej Europie (ukończonych według krajów), adresy organizacji katolickich, a także spis alfabetyczny wraz z adresami wszystkich księży polskich, działających w tych krajach. Żalować należy, że płynność stosunków emigracyjnych w Niemczech spowodowała, że w Roczniku nie ma tak dokładnego opracowania tego terenu jak innych, a zwłaszcza W. Brytanii, Francji i Belgii.

Zasługą „Veritasu” i redaktora Rocznika jest, że stworzył nowy typ wydawnictwa stałego, które odda ogromne usługi każdemu kapłanowi i działaczowi społecznemu. Od nich niewątpliwie zależy w dużej mierze, by następny Rocznik stał się jeszcze pełniejszy.

Szata zewnętrzna bardzo staranna. W teście kilka ilustracji i mapek. Cena w W. Brytanii — 3/6 sh. (z przesyłką 4 sh.), we Francji — 150 frs z przesyłką.

Archiwum Józefa Wybickiego, autora słów pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła” ocalałe w fragmentach, zakupiła Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie. Część tego archiwum ogłosiła drukiem w 1948 r. poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Doroczną nagrodę literacką ustanowiła miejska rada narodowa w Zabrzu. Nagroda w wysokości 300 tys. zł. przyznawana będzie w dniu 4 grudnia, święta górników, autorowi najlepszego utworu, związanego z życiem górników.

Czy jedność Europy jest możliwa?

Jeden z najwybitniejszych publicystów politycznych francuskich, a zapewne i europejskich, ekonomista Raymond Aron, piszący stale w „Le Figaro”, autor książki „Wielki Podział” („Le grand schisme”) analizującej inteligentnie i trafnie położenie między narodowe, twórcą formuły: „pokój niemożliwy, wojna nieprawdopodobna” — wygłosił w Klubie Polskim w Paryżu 27 kwietnia wobec publiczności, złożonej z Polaków i polityków — emigrantów Europy środkowej referat na temat: „Czy jedność Europy jest rzecz możliwa?”

Odpowiedź na to pytanie jest dwójaka: Aron jest oczywiście jak większość współczesnych polityków, zwolennikiem akcji dążącej do zjednoczenia politycznego i gospodarczego Europy, ale analiza „zimnej wojny”, walki wielkich mocarstw i położenia Europy zachodniej wiedeże go do wniosku sceptycznego, iż jedność ta w istniejącym układzie sił jest prawie niemożliwa. Wprawdzie rozwój techniki militarnej istotnie przesadza o konieczności łączenia się państw małych i średnich w większe całości, ale Europa zachodnia bez Europy środkowej, będącej w niewoli sowieckiej, z Wielką Brytanią tradycyjnie niechętną wobec wszelkiego trwałego angażowania się w sprawy kontynentu, z nierozwiązanym problemem niemieckim, zależną militarnie, politycznie i gospodarczo od Ameryki — nie jest żadną całością i być nią nie może.

Frazeologia „europejska” polityków świata demokratycznego służy do zasłonięcia istotnych faktów politycznych dążności do powstrzymania komunizmu i imperializmu sowieckiego w Europie zachodniej, próby ratunku cywilizacji europejskiej w oparciu o Stany Zjednoczone. Istotne postępy widzi prezydent w dwu tylko dziedzinach: w świadomości należności do wspólnej cywilizacji w Europie i w niesmiatych wciąż próbach stworzenia wspólnej siły wojennej europejskiej.

Zagadnienie wszakże, czy dążenie do jedności europejskiej przejdzie ze stadium gadulstwa w Strasburgu (na Radzie Europejskiej) czy w prasie do dziedziny faktów zależy całkowicie od przebiegu i wyniku „wojny zimnej”. Pomysł „neutralności” europejskiej w tym konflikcie nie jest skądinąd niebezpieczną dla narodów europejskich utopią, rozbijającą duchowo państwa Europy zachodniej. W dyskusji prezydent wypowiedział szereg hipotez co do przyszłego rozwoju „wojny zimnej” względnie szans pokoju i „wojny gorącej”, zwracając uwagę na stanowisko polityków amerykańskich oraz na intencje Stalina („czy zechce zastosować szantaż przy pomocy siły zbrojnej według stylu Hitlera czy nie?”). Linia przeciwna Europie na pół ustalona w Jaltie i Poczdamie, jest absurdem pod każdym względem, ale — zdaniem prezydenta — nawet absurdalne położenie w dziejach może trwać długo, jeśli obie strony są zdecydowane wojny nie wywoływać. Oczywiście „groźny incydent” jest zawsze możliwy; obie stro-

Odczyt Raymonda Arona w Klubie Polskim

ny wszakże przestrzegali dotąd reguł „zimnej wojny”, która pozwalała na wszystko z wyjątkiem walki wręcz oddziałów amerykańskich z sowieckimi.

Na pytanie dotyczące problemu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i

10-ta rocznica Katynia w Londynie

Dziesiątą rocznicę potwornej zbrodni katyńskiej, dokonanej przez Sowietów na jeńcach-oficerach polskich uczciło społeczeństwo polskie w Londynie w kwietniu br. uroczystymi nabożeństwami w świątyniach oraz wielkim zebraniem politycznym w Westminster Cathedral Hall z udziałem Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego, przedstawicieli czynników rządowych, stronnictw politycznych i organizacji społecznych pod przewodnictwem gen. Wład. Andersa. Przemówienia oddające hołd ofiarom Katynia i piętnujące zbrodnię sowiecką wygłosili obok gen. Andersa (który zgłosił odpowiednią rezolucję), męczennik Zbigniew Stykuński (S.N.), jeden z „szesnastu” przywódców Polski Podziemnej i p. Haluch z PPS. Ponadto Chór Polski odśpiewał szereg pieśni oraz deklamowano wiersz „Nad grobami polskimi w Katyniu” ze zbioru „Wierne płomienie”, wydanego konspiracyjnie we Lwowie w 1943 r.

Z Sekcji Terytorialnej Związku Dziennikarzy R. P. na Niemcy

Sekcja terytorialna Związku Dziennikarzy R. P. na Niemcy mieści się w Monachium, przy Blutenburgstr. 53. (Adres dla korespondencji: München 2. Blutenburgstr. 53/0 Gasthof „Sandhof”).

Do chwili swego wyjazdu do U.S.A. red. Bolesław Wasiewicz, który był sekretarzem ostatniego Zarządu, wchodzi w skład władz Sekcji jako zastępca przewodniczącego.

Adres przewodniczącego Sekcji red. Jerzego Bielskiego brzmi: (13 b) München - Obermenzing, Melssheimerstr.

Nissie, prelegent przyznał, że większość polityków świata zachodniego kwestionuje te granice, nie mają one wszakże żadnego wpływu dzisiaj na jej zmianę. Rosja sama mogłaby tylko wtedy przeprowadzić poprawki tej granicy na korzyść Niemiec, gdyby istotnie zamierzała pewnego dnia pozyskać sobie politycznie naród niemiecki kosztem Polski i gdyby równocześnie wcieliła „satelickie państwo polskie” wprost do Sovietów jako „17-tą republikę sowiecką”. Wtedy bowiem wszelkie ślady rządu polskiego w Warszawie i polskiej armii byłyby zlikwidowane. Do tej chwili wszakże — na szczęście — jest jeszcze daleko.

Trzeźwy, realistyczny sposób rozumienia prelegenta, jego jasny sąd i szerokość analizy wywołały u publiczności bardzo korzystne wrażenie. Wypada założyć, że wśród polityków zachodnich umysłowości tego typu nie bojących się faktów, choćby groźnych — jest tak niewiele.

To.

«Cud» w Konnersreuth

Przeszło 13.000 osób, w tym bardzo wielu Amerykanów, było świadkami ponowienia się, w Wielkiej Piątce, stygmatów młodzi Pańskiej u słynnej Teresy Neumann w małej wiosce bawarskiej Konnersreuth, położonej niedaleko granicy czeskiej. Od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora tłumy odwiedzały dom stygmatyczki, oglądając jej rany, które pojawiły się z niezwykłą wyrazistością, krwią i obficie. Teresa Neumann, jak wiadomo, co czwartku wieczór wpada w rodzaj transu a na jej ciele pojawiają się stygmaty, które znikają dopiero w piątek po południu. Podczas Wielkiego Tygodnia stygmaty są bardziej wyraziste. — Teresa Neumann miała wizje religijne, przeżywała z niesłychaną intensywnością Drogę Krzyżową i Śmierć na Golgocie. Odpowiedział ją niedawno kierownik nuncjatury apostolskiej w Niemczech, biskup amerykański, ks. Alojzy Muench. Należy zaznaczyć, że stygmatyzacja niechętnie przyjmuje obcych i nie udziela żadnych wyjaśnień w sprawie swych wizji. Od przeszło 20 lat nie przyjmuje ona żadnego pokarmu ani też wody, przystępując codziennie do stołu Pańskiego. Urodzona w Wielkiej Piątce dnia 9 kwietnia 1898 r., Teresa Neumann by-

ła przez szereg lat normalną dziewczyną; w wieku lat 20 zachorowała ona niespodzianie na paraliż dziecięcy, po czym oślepiła. Pierwsze objawy stygmatów wystąpiły w roku 1926, przy czym Teresa Neumann odzyskała wzrok i zdrowie. W odstępach pomiędzy stygmatami, mimo że nie przyjmuje pokarmu, Teresa Neumann prowadzi niemal normalny tryb życia pomagając swej licznej rodzinie w robotach domowych. Jest ona córką wieskiego krawca, który wychował dziesięcioro dzieci.

Mimo że stygmatyzkę z Konnersreuth odwiedzało i badało szereg dostojników duchownych (miedzy innymi s. p. arcybiskup Józef Teodorowicz), Stolica Apostolska nie wypowiedziała się dotychczas oficjalnie w sprawie jej stygmatów. Zjawisko to jest zresztą znane w dziejach Kościoła począwszy od czasów św. Franciszka z Asyżu, największego ze stygmatyków, uznanego przez Kościół.

Źródłowe dzieło o stygmatach Teresy Neumann napisał zmarły przed kilku dniami profesor uniwersytetu w Wuerzburgu, dr. filozofii i teologii Georg Wunderle, autor cennych prac z dziedziny religijnej i ścisłej psychologii.

Nowe wydawnictwa

„Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie... słynący jako ognisko kultury zachodniej i wychowawca polskich wieszczów narodowych zmuszony przemocą w grudniu 1939 roku do przerwania swej normalnej pracy naukowej wychowawczej, trwa nadal, jako społeczność akademicka, jednocząca profesorów, docentów, asystentów i wychowanków Almae Matris Vilnensis...” (ze statutu Społeczności Akademickiej USB)

ALMA MATER VILNENSIS
Prace Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego na obczyźnie

Sprawozdania i dokumenty. Zeszyt zawiera: Część I. Społeczność Akademicka USB — Powstanie, Statut i działalność na obczyźnie. Część II. Inauguracja Październikowe w latach 1947 — 1949. Część III. Dokumenty sprzed lat 10 i późniejsze. Część IV. Skład USB oraz późniejsze losy profesorów. 128 stron oraz 9 oryginalnych rysunków Mariana Bohusza Szyski. Do nabycia w księgarniach i kioskach polskich. Skład główny w Londynie c/o Ognisko Polskie 55, Princes Gate SW 7.

Komisja Połączeniowa ZPUW i Światpolu

Zgodnie z uchwałą II Walnego Zjazdu ZPUW, która stojąc na stanowisku konieczności zespolenia wysiłków ideowych i organizacyjnych polskiej emigracji przedwojennej i polskiego uchodźstwa przedwojennego oraz powołania Komisji Połączeniowej, powołano Komisję Połączeniową ZPUW i Światpolu. Komisja ta ma za zadanie zbliżenie i pogłębienie współpracy między władzami Światowego Związku Polaków z Zagranicy i Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego — na Komisję Połączeniową.

Przewidywał K. W. ZPUW komunikuje, że Komisja Połączeniowa zaczęła działać w następującym składzie: ze strony ZPUW pp. Józef Różański, Melania Arciszewska i Tadeusz Korycki,

ze strony Świat. Zw. Polaków: pp. Bronisław Hełczyński, M. Giergielewicz i Bolesław Łaszewski.

Ze Związku Rolników Polskich we Francji

Dnia 16 kwietnia br. odbył się w Paryżu doroczny zjazd prezesów kół paryskiego Okręgu Związku Rolników Polaków we Francji celem dokonania wyboru nowych władz Okręgu i omówienia spraw organizacyjno-programowych.

Po wysłuchaniu sprawozdania delegata Zarządu Głównego, p. A. Ostrowskiego za okres ubiegły, zjazd jednogłośnie powołał do Zarządu Okręgu: p. F. Pauliniego jako prezesa, p. T. Rudnickiego, jako wiceprezesa oraz p. Poray-Pstrokońskiego i p. K. Krzyżaka jako członków zarządu. Wobec złożenia przez delegata Zarządu Głównego, p. A. Ostrowskiego funkcji sekretarza Okręgu, — zjazd na to stanowisko wysunął p. K. Krzyżaka.

Stwierdzając rozbicie i zamarcie życia organizacyjnego Związku Rolników Polaków we Francji, zjazd powołał szereg uchwał, dążących do nadania pracom Związku właściwego nurtu, odpowiadającego potrzebom i życzeniom polskiej niepodległościowej emigracji rolnej. Zjazd podkreślił konieczność przestrzegania charakteru polskiej niezależnej i aparytnej organizacji i zgłosił do Zarządu Głównego szereg zasadniczych postulatów natury organizacyjnej.

CZAS ODNOWIĆ

PRENUMERATĘ

„PLACÓWKI”

JÓZEF ROKICKI

BLASKI I CIEŃ BOHATERSKIEGO PIĘCIOLECIA

Książka o polskim ruchu podziemnym

Nabyć można w

„LIBELLA”

SKŁADNICY KSIĄŻKI POLSKIEJ

123, rue St-Louis-en-l'Île, Paris IVe

1

KSIEGARNI POLSKIEJ

123, Bld St-Germain-des-Près

Cena 300 franków

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
we Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	36 fr. b.	72 fr. b.
w Szwajcarii	3,6 fr. szw.	7,2 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	6 sh.	12 sh.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Niemczech (mies. 2 DM)	5 DM	10 DM
w U.S.A. (pocztą zwykłą)	1 dol.	2 dol.
w U.S.A. (pocztą lotniczą)	3 dol.	6 dol.

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.) prenumeratę wpłacać można bezpośrednio na nasze konto we Francji: LA PRESSE POLONAISE — C.C.P. Paris 6640-32.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz.

Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przekazywać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37, Germany (Brit. Zone). Nr. konta pocztowego 20 946 Hannover.

Wielka Brytania: Administracja „Myśli Polskiej”, 8, Alma Terrace, London W. 8 (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem — kreślonym).

BELGIA: J. Barański, 261, Chaussée de Wavre, Louvain-Heverlee. Nr. konta pocztowego 565503.

SZWAJCARIA: Dr. M. Sangowicz, Case Postale 155, Fribourg. Konto pocztowe nr. II a 3709.

SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

Sprawy D. P. w Ameryce

O NOWYM BILLU!

Kwieciwna konferencja prasowa w głównej kwaterze IRO w Bad Kissingen, poświęcona była omówieniu najważniejszych zmian wprowadzonych przez obie Izby Parlamentu, Stanów Zjednoczonych, do obecnie obowiązującej ustawy o emigracji DP's, z 1948 r. Przede wszystkim obowiązującym będzie nowy termin pobytu na terenie Niemiec zachodnich, Austrii, Włoch i Francji. Odstąd wyjeżdżać będą mogli ci, którzy przed 1. I. 49 r. na w/w terenach przebywali. Następnie zwiększona została kwota do 396.000 z czego 54.000 przyznano „Volksdeutschen” z Polski oraz innych państw środkowo-wschodniej Europy. Emigracja tych ostatnich, zajmą się władze amerykańskie, oraz prawdopodobnie nie mieckie. Z całej kwoty, 295.000 osób posiadających statut DP, wyjechać będzie mogło w ramach planu emigracyjnego IRO. Nowy Bill przewiduje wypuszczenie do USA 18.000 Polaków, członków Polskich Sił Zbrojnych walczących po stronie aliantów w czasie drugiej wojny światowej, a przebywających obecnie na wyspach brytyjskich. Mss. K. Kulme, referująca sprawę, po wiadomości dziennikarzy o telegramie nadesłanym przez Główną Kwaterę I. R. O. w Genewie, w którym mowa o tym, że IRO na ogół nie będzie tolerować przerywania procesu emigracyjnego osób, które wyraziły już raz zamiar udania się do innego, aniżeli USA, kraju osiedlenia. W sprawach jaskrawych niestosującym się do tego polecenia diplomom, grozi utrata opieki IRO. Zarządzenie to stosuje się do wszystkich, z wyjątkiem osób, które w USA posiadają, lub w USA rodzinę, oraz assurance, oraz wobec tych, które posiadają warunki potrzebne dla wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, a znależli się na terenach zachodnich Niemiec wst. Austrii po 1945 r.

Obecnie do Stanów Zjednoczonych przybyło ok. 140.000 dipisów. Na dzień 31. III. 50 r. 46.000 osób w strefie amerykańskiej przeszło już tzw. „dokumentację” i oczekuje dalszego „processingu”. Ta olbrzymia ilość oczekujących mieszkających na wyjazd wysiedleńców, spowodowana została zarządzeniem DP-Commission w Waszyngtonie, polecającym w miesiącach zimowych wysyłanie wyłącznie farmarów. Od pewnego czasu zarządzenie zostało złagodzone i nastąpiła emigracja, również innych zawodów. Obecnie zarządzenie to zostało zupełnie anulowane i wyjeżdżają wszyscy, bez względu na zawód. DP-Commission usiłować będzie do końca czerwca br. 46 tys. wypadków po dokumentacji, oraz 14.000 znajdujących się w processingu załatwić i zaokrętować. Nastąpi również zmiana ilości wiz przyznanych na poszczególne strefy. Dotąd strefa amerykańska była wysoko uprzywilejowana, rozporządzała bowiem 70 proc. ogółu wiz, teraz procent ten zmniejszono do 52, na rzecz strefy brytyjskiej i francuskiej. IRO przewiduje,

Nowa powieść polska

Do dzisiejszego numeru dołączamy ulotkę wydaną przez p. Jędrzeja Giertycha, znanego publicystę i pisarza politycznego, który napisał i przygotował do druku powieść pt.:

„W POLSCIE MIĘDZY WOJNAMI”

Nie wątpimy, że nasi Czytelnicy zainteresują się akcją subskrypcyjną p. Giertycha. Zamówienia można zgłaszać wraz z wpłatą pieniędzy na następujące adresy:

FRANCJA — Władysław Owoc, 59, rue du Cardinal Lemoine, Paris 5.

NIEMCY — Czesław Tarnawski (23) Quackenbruck, Sartenstr. 3a.

BELGIA — Jan Barański, 261 Chaussee de Wavre, Louvain-Heverlee. Nr. konta pocztowego 565503.

je, że w następnym okresie załatwiać będzie po 5.000 nowych assurance'ów miesięcznie. Z ujednolicenia tekstów ustawy, należy liczyć się w najbliższych tygodniach. Uchwalenie ustawy jest wielkim sukcesem tych sił demokratycznych w Stanach Zjednoczonych, które rozumiejąc niedolę uchodźców nie licząc się z niewybredną propagandą pomawiającą uchodźców o sympatie komunistyczne, zechcieli i umieli przyjąć im z pomocą.

D. P. muszą dotrzymywać kontrakt

Przyjęty przez Senat amerykański projekt ustawy o dopuszczeniu D. P. zawiera w rozdziale VI. par. b. następujące postanowienia:

„Wystawienie wizy D. P.-sowi na podstawie obecnej ustawy może nastąpić jedynie po złożeniu zaprzysiężonego oświadczenia, iż jest on gotów wykonywać w dobrej wierze pracę przewidzianą w jego kontrakcie, dającym mu prawo na wize. O ile dochodzenia wszczęte przez ministra sprawiedliwości wykazały, iż takie oświadczenie zostało wydane na mocy fałszywych przesłanek, będzie ono uważane za niegodne z rzeczywistością i zmierzające jedynie do uzyskania wstępu na terytorium U.S.A. Przy rozstrzygnięciu pytania czy D. P. działał w dobrej wierze, minister sprawiedliwości (Attorney General) będzie musiał wziąć pod uwagę postępowanie D. P.-sa po przybyciu do U.S.A. oraz rodzaj i czas trwania wykonywanej przez niego pracy”.

W związku z nowymi postanowieniami omawianej ustawy okazało się koniecznym bardziej ściśle określenie pracy (job descriptions) w kontrakcie (assurance). Poza tym D. P. nie będzie dopuszczony do złożenia zaprzysiężonego oświadczenia dopóki nie zostanie stwierdzone, czy jest on zdolny do wykonywania danej pracy. Aby uchronić uchodźców od składania fałszywych oświadczeń, trzeba będzie znaleźć sposób ustalenia ich fachowych uzdolnień. Przypuszczalnie będą uwzględniane w tym celu zaświadczenia wydawane przez specjalne komisje zawodowe I. R. O. (Testing Board).

Nowe postanowienia wejdą w życie z chwilą, gdy prezydent Truman podpisze nową ustawę. D. P. Komisja sądzi, iż nastąpi to w początkach maja.

Nowe zarządzenia o składaniu oświadczeń w miejsce przysięgi stanowią skuteczną skargę składanych przez sponsorów. W szeregu bowiem wypadków, D. P.-si przybywający do Stanów nie uważali za stosowne zgłosić się u swych pracodawców lub też po kilku dniach porzucić pracę, udając się do krewnych, znajomych, udając lub też rozpoczynając poszukiwania nowego zajęcia. Tęgi rodzaj postępowania było powodem ostрых krytyk i ataków prasowych przeciwko przybywającym imigrantom. Nowe postanowienia mają na celu nie dopuszczenie do podobnych godnych ubolewania wydarzeń w przyszłości.

Święcone Studentów Polskich w Paryżu

Na święconym zjawili się około 70 studentek i studentów.

Uroczystość rozpoczął Kapelan Studentów ks. Feliks Wajszczuk, poświęceniem zastawionych stołów. Następnie prezes Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu, Stanisław Wielgo, powitał gości w osobach: ks. Kapelana, p. mjr. Jurkiewicza, P. Morawską, dr. Chowańca, Prezesa Porozumienia Polskich Stowarzyszeń Akademickich Kierzkowskiego, oraz członków S.S.P. i złożył wszystkim obecnym życzenia. Po czym nastąpiło tradycyjne dzielenie się jajkami i rozpoczęło się normalne śniadanie.

Stoły ładnie nakryte, gustownie przybrane półmiski przypominały każdemu dom i świadczyły o ofiarnej i nieustraszonej pracy studentek pod kierownictwem wiceprezesa P. Wandy Małatyńskiej.

Przyjęcie uroczyste było przemówieniami. Ks. Kapelan Wajszczuk, który został mianowany przez ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, kapelanem akademickim nie tylko na terenie Paryża, ale i na całej Francji, między innymi o z n a j m i ł r a d o s n a j e, o przyznaniu przez Papieża Piusa XII sumy 300.000 fr. na rzecz studentów we Francji.

Z kolei p. mjr. Jurkiewicz w bardzo ciekawym ujęciu przedstawił dotychczasowe rezultaty studiów zagranicą. Dowiedzieliśmy się, że wydano na studia wielomilionowe sumy, że studenci uzyskali 2600 dyplomów. Przypomniał studentom, że są w pewnym stopniu wybrańcami losu i że na ich patrzy przyszła Polska.

Około godz. 6-ej p. p. młodzież przeniosła się do własnego lokalu przy 4, rue de l'Odéon na tańce trwające do późnej nocy.

Widz.

Zmiana adresu Rady Polonii Amerykańskiej na str. amerykańskiej

Biura Delegatury Rady Polonii Amerykańskiej na strefie amerykańskiej w Niemczech zostały ostatnio przeniesione z Ludwigsburg do Stuttgart.

Nowy adres brzmi: American Polish War Relief, US Delegation, Grenadier-Kaserne r. 82/83, (14a), Stuttgart-Zuffenhausen.

Biura czynne są codziennie, z wyjątkiem soboty. Numer telefonu: Stuttgart 9.39.81-Ex. 413.

Reprezentantem RPA na strefie amerykańskiej jest dr. Cezary Szulcowski.

Zaświadczenia R.A.P. w sprawie gwarancji emigracyjnych

Zostaliśmy poinformowani, że niektórzy urzędnicy IRO wymagają przy przedstawianiu zaświadczeń Rady Polonii Amerykańskiej w sprawie uzyskania gwarancji emigracyjnych w U. S. A., podania numeru gwarancji, który jest przydzielany przez DP. Commission w Waszyngtonie.

W związku z powyższym podajemy do wiadomości wszystkich zainteresowanych kandydatów na emigrację, by w razie powyższego żądania zwracali się do najbliższych placówek RPA względnie NCWC, celem ustalenia wspomnianych numerów. Po przeprowadzonym stwierdzeniu, że dana gwarancja należy do Niemiec, RPA względnie NCWC będą mogły wydawać kandydatom zaświadczenia w tych sprawach.

Podziękowanie

Kierownictwo Polskiej Strefowej Szkoły Zawodowej w Hann. Münden, wraz z gronem wykładowców, instruktorów, administracji i uczniami przesyła Towarzystwu Pomocy Polakom w Niemczech, Oerlinghausen, wyrazy gorącego podziękowania za dary otrzymane na święta Wielkanocne 1950 roku w postaci:

69 puszek marmelady po 2 funty;
138 puszek mięsa wołowego po 340 gr.

138 tabliczek czekolady po 100 gr.
138 paczek keków po 125 gr.
2620 sztuk papierosów.

Uwaga kandydaci na wyjazd do Nowej Zelandii

Na omawianej konferencji powiadomiono, że kwota 1.000 osób, które ubiegać się będą mogły o wyjazd do Nowej Zelandii, ograniczona została jedynie do terenów amerykańskiej, francuskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Austrii.

Możliwości emigracyjne dla specjalistów

W Luitpoldkaserne w Monachium powstała specjalna poradnia dla uchodźców odrzuconych przez komisje emigracyjne z różnych powodów. Uwzględniani będą specjaliści i wysoko kwalifikowani robotnicy, którzy nie mają widoków ze względu na wiek czy też innych przyczyn na emigrację w ramach zwykłej akcji przesiedleńczej. Zainteresowane osoby winny zgłaszać się w Luitpoldkaserne Blok VI, pokój 114.

Uchodźcy organizują się w Turcji

Jak donoszą z Ankary, władze tureckie uznają towarzystwo wzajemnej pomocy uchodźców przebywających na terenie Turcji. Towarzystwo to otrzymało zezwolenie na zbieranie funduszy i będzie reprezentowało kilkuset uchodźców zza żelaznej kurtyny wobec władz.

Statut towarzystwa wyklucza wszelką działalność polityczną. Towarzystwo, w którego skład wchodzi uchodźcy z Polski, Albanii, Bułgarii, Jugosławii, Rumunii i Węgier, pozostaje w ścisłym kontakcie z IRO, która to jednak organizacja opiekuje się jedynie 200 uchodźcami, przybyłymi przed 15 października 1949 r. Świeżo przybyli uchodźcy skazani są na pomoc uzyskaną na miejscu w Turcji.

«Humanizm chrześcijański» Zarząd P.K.U.S. „Veritas” urządza w piątek 12 maja w sali bibliotecznej Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre) odczyt red. Witolda Nowosada, pt.: «Humanizm chrześcijański — sprawa chrześcijańska walcząca». Początek o godz. 20.30.

ROZMAITOSCI

Francuzi wypili w r. 1949 dwa razy więcej szampana, niż w pomyślnym gospodarczo roku 1914. Z 27 milionów sprzedanych flaszek 6 milionów poszło na rynek wewnętrzny. Sam Paryż zużywa z tej liczby 30 procent. Z krajo importujących szampana francuski najwięcej zakupił W. Brytania — 11 milionów flaszek, oraz USA — 1,8 miliona.

Sport a starość. Atutami starości są doświadczenie i dojrzały rozsądek — cechy, które niestety nie wystarczają w tych dziedzinach, w których rozstrzyga złość i siła. Dlatego 40 rok życia jest górną granicą czynnego uprawiania sportów, co oczywiście nie wyklucza umiarkowanego uprawiania ćwiczeń fizycznych jeszcze przez dalszych kilkadziesiąt lat. Kronika sportowa notuje wprawdzie szereg wyjątków od tej reguły. Wielki piłkarz włoski Calligaris brał udział w zawodach międzynarodowych, mając 44 lata. Pływak niemiecki Luber wykonywał podwójne salto z 10 metrowej trampoliny, mając 48 lat. Słynny amerykański gracz w baseball Gehring rozegrał swój 2.130 mecz mając 50-tkę na karku. Ale żaden z nich nie dożył późnej starości.

Promienie kosmiczne w biologii. Dawną już stwierdzono, że bakterie rozmnażają się wolniej, gdy zbliża się niskie ciśnienie, i szybciej, gdy barometr idzie w górę. Okazało się jednak, że

bakterie zachowują się tak samo w szczelnych naczyniach. Dalsze doświadczenia wykazały, że decydujące dla rozwoju bakterii są promienie kosmiczne, których energia na powierzchni ziemi ulega wahaniom — pod wpływem zmian w ciśnieniu atmosferycznym. Promienie kosmiczne wpływają również na proces fermentacji drożdży. Jeśli np. poddaje się fermentacji wino na strychu i w piwnicy, gdzie promienie kosmiczne działają słabiej, występuje z reguły różnica w szybkości procesu fermentowania. Wahaniom wreszcie podlega wytwarzanie sił obronnych przez organizm ludzki. Bakteriobójcze inhibitory, zawarte w ślinie, zachowują się jednak odwrotnie, niż bakterie — są słabsze gdy zbliża się wysokie ciśnienie i gdy wzmagają się żywotność bakterii. Stąd pewne choroby infekcyjne występują częściej nie przed pogorszeniem, lecz przed poprawą pogody.

Lodowce alpejskie w Szwajcarii zanikają w takim tempie, że niektóre partie krajobrazu radykalnie zmieniły się już w ciągu kilku lat. Ostatni wielki okres lodowcowy skończył się około 20 tys. lat temu. Lodowce alpejskie sięgały wówczas po dolinę Dunaju. Obecnie lodowce powstały znacznie później dzięki gromadzeniu się śniegu. Czy obecne zjawisko łączy się z ogólnym ociepleniem klimatu w Europie, nie wiadomo.

Ptaki drapieżne zawdzięczają swą dalekowszycność systemowi specjalnych przegród w oku. Oko rejestruje na najdalsze odległości nie sam przedmiot, lecz jego ruch, a w szczególności moment, gdy dany przedmiot wchodzi w pole widzenia i gdy je opuszcza. Oko ptaków drapieżnych dzięki wspomnianemu przegrodowi rejestruje ten moment wielokrotnie. Na tej zasadzie podczas ostatniej wojny zbudowano lornetki, zaopatrzone za soczewką w płytkę z lekkiego metalu z licznymi szczelinami. Okazało się, że przy 10-krotnej lornetce można było dostrzec ruch samolotu z odległości 150 km., choć sam samolot był niewidoczny.

Odzież z Nowej Zelandii dla Polaków w Niemczech

Dzięki staraniom Zarządu TPP i p. Marii Wodzikiej, delegata w Nowej Zelandii, Towarzystwo Pomocy Polakom otrzymało od CORSO (Council of Organisation for Relief Service Overseas) dar w postaci 10 bali odzieży wartości 2.400 funtów szterlingów. Odzież tę skierowano do Delegatury TPP w Niemczech, transport przy był na miejsce 21 marca. Odzież ta będzie użyta na bezpłatne rozdawnictwo wśród Polaków najbardziej potrzebujących pomocy, a zwłaszcza wśród niedawno przybyłych uchodźców z Polski.

Należy zaznaczyć, że społeczeństwo nowozelandzkie okazuje b. duże zrozumienie dla niedoli Polaków. Apele o pomoc nie pozostają bez odpowiedzi i na skutek starań TPP z Nowej Zelandii wysyłana jest duża pomoc dla Polski i dla uchodźców w Europie za chodniej.

Pomoc dla Polski kierowana jest przede wszystkim do zakładów opiekuńczych i szkół.

Dział: „Tu mówi Szwajcaria” redaguje Komitet pod przewodnictwem M. SANGOWICZA.

Sprawy niemieckie oraz Wiadomości z życia Polaków w Niemczech redaguje: S. MOSCINSKI.

Kronikę belgijską redaguje JAN BARAŃSKI.

Directeur de la publication F. CHMIELEWSKI Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20e)

NAJCIEKAWSZE KSIĄŻKI

Bielatowicz J. — Pasaggiata	Frs. 180,—
Doyle Conan A. — Pies Baskerville'ów	175,—
Doyle Conan A. — Późna zemsta	110,—
Kuszelewska St. — Kobiety	155,—
Kuszelewska St. — Varsoviennes	200,—
Nowakowski T. — Szopa za jaśminami	195,—
Ostrowski W. — Safari przez Czarny Ląd	295,—
Sieroszewski W. — Beniowski	260,—

— Książki wysyła na zamówienie

«LIBELLA»

12, rue St. Louis en L'Île — PARIS IVe. Metro: Sully-Morland.

Katalogi bezpłatne na każde żądanie.